

# Drzazga i belka

Z Pawłem Adamowiczem, radnym gdańskim, przewodniczącym regionu gdańskiego Partii Konserwatywnej rozmawia Marek Formela

- Czy czuje się pan skorumpowany?  
- Nie, w ogóle!  
- Pana koleżanka, radna Lucyna Zabiello, powiedziała ostatnio, że w tej radzie wszyscy jesteście lekko skorumpowani ...  
- Może radna Zabiello myślała o skorumpowaniu, powiedziałbym, psychologicznym; to znaczy, że nawet ci, którzy nie popierają prezydenta Jamroza, jak ja na przykład, siłą rzeczy stajemy się ofiarami politycznymi jego i jego zwolenników.  
- Czy podejmowana w takim klimacie decyzja o zamknięciu sesji była właściwa?  
- Nie, to był pomysł całkowicie chybiony. Już wcześniej odbywały się sesje częściowo lub całkowicie utajone, a wnioskodawcy motywowali taką propozycję szansą na przeprowadzenie szczerzej aż do bólu wewnętrznej rozmowy. Mieliśmy już za sobą takie nieudane doświadczenia.  
- Więc co, kwestia naiwności, czy ... bezradności?  
- Myślę, że jedno i drugie. Za tym wnioskiem kryła się wiara w zbiorowy katharsis, wiara w to, że wszyscy

- Zgoda na wejście kolegów Śmiałkowskiego i Skłuckiego łączyła się z intencją ucywilizowania zarządu miasta, poprawy jego pracy i, w rezultacie zewnętrznego, wizerunku gdańskiej władzy wykonawczej. Myślę, że przeceniliśmy swoje siły, a nie doceniliśmy prezydenta Jamroza. Był to zabieg makiawalistyczny, który przerósł nasze możliwości. Jak wszystkie działania polityczne, podlega ocenie publicznej, w tym także tej, która jest formułowana z punktu widzenia kalendarza wyborów samorządowych.  
- Poza barwnymi przypadkami Jerzego Sz. społeczność trójmiejską pasjonują poczynania likwidatorów zagospodarowujących mienie komunalne. Trzeba było plakatowych wręcz przykładów, jak Prorem, żeby nastąpiło przebudzenie w magistracie. Wyszło na jaw, że wielusetmilionowej wartości transakcje są poza kontrolą rady i zarządu.  
- Likwidatorzy są powoływani, zgodnie z obowiąz-



powiedzą wszystko i nastąpi uspokajające...  
czenie. Tak, niestety, nie jest i nie będzie. Nawyki niektórych radnych, tudzież ich zła wola są poważną barierą przy dokonywaniu poważniejszych zmian.

- Czy to nie jest przypadkiem tak, jak choćby w przypadku Jerzego Sz., że szanse na katharsis stwarzają dopiero prokurator i sędzia?

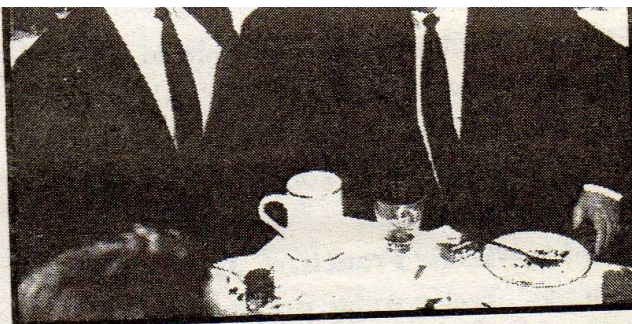
- Niedobrze się stało, że jeden z członków zarządu (Jerzy Sz. właśnie - red.) przedstawił wyjaśnienia członkom rady tak późno. Sądzę, że można było zrobić wcześniej spotkanie radnych zainteresowanych tą sprawą w celu przedstawienia wyjaśnień.

- Kto był w takim razie inicjatorem zwołania zamkniętej sesji? Jeden z członków pańskiego ugrupowania partii wykreślił się już po złożeniu podpisu pod wnioskiem ...

- Sądzę, że pomysł na takie rozwiązanie był dziełem grupy radnych, którzy wierzą, że można jeszcze w takim trybie pokusić się o skuteczne przeprowadzenie zmian. Domyślam się, że częściowo ta zamknięta sesja była skierowana pod

adresem przewodniczącego rady Andrzeja Januszajtis. Niektórzy radni boją się lub wstydzą przedstawić mu postulaty zmiany stylu pracy i prowadzenia obrad rady. Być może uważa, że przy zamkniętych drzwiach będzie to łatwiejsze. Z tej okazji jednak też nie skorzystano.

- Należy pan do grupy radnych, którzy od pewnego czasu uważają, że zawarty przed ponad rokiem układ polityczny z grupą franciszkańską prezydenta Jamroza zapewniający mu akceptację kontaktu z SNG w zamian za koncesje personalne, był błędem politycznym. Dlaczego? Czy to jest koniunkturalna ocena w związku ze zbliżającymi się wyborami?



**Radny Adamowicz (z lewej) w towarzystwie radnego Śmiałkowskiego.**

zującym ustawodawstwem, przez zarządy. Rada ma na ich pracę tylko wpływ pośredni, oceniając in gremio pracę zarządu. Okazuje się teraz, i jest to bardzo niepokojące, że zarząd powołuje osoby niegodne zaufania, które następnie sprawiają wrażenie nieobliczalnych w swoim działaniu. Tym samym członkowie zarządu miasta sami takimi decyzjami personalnymi się dyskwalifikują.

- Może członkowie zarządu nie czuli się dostatecznie zmobilizowani, by starannie dobierać kandydatów na likwidatorów.

Układ sił w radzie pozwalał na dużą swobodę ...

- To prawda. Prezydent

Jamroź potrafił skupić wokół siebie pokaźną grupę członków rady. Wykorzystywał przesłanki psychologiczne, ekonomiczne i towarzyskie.

- Dobrze dzielił, żeby dobrze rządzić?

**W opinii Gdańszczan Prezydent Jamroź stał się symbolem władzy pojmowanej jako obrona stanowiska za wszelką cenę, a nie władzy jako służby publicznej.**

**Z oświadczenia Zarządu Regionalnego PK w Gdańsku**

Ciąg dalszy na str. 6